

ZAPRASZAMY NA BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Zapraszamy wszystkie dzieci w czwartek **31 października o godz. 18:00** na Mszę Św. do kościoła Świętej Rodziny na Zaciszu, po której wyruszy pochód świętych. Zakończymy pochód balem wszystkich świętych w namiocie. Bal potrwa ok. 2 godziny. Zachęcamy, by wszystkie dzieci się przebrały za świętych, gdyż będą nagradzane najlepsze przebrania. Dwugodzinny bal z zabawami i konkursami poprowadzi wodzirej. Zapraszamy serdecznie! Rodzice też mogą się przebrać!

WIECZORY CISZY

w I i III czwartki miesiąca w godz. 18:45-20:00

Jest to okazja do pogłębionej modlitwy, spotkania z Panem Bogiem i z samym sobą.

Prowadzenie: ks. Robert Wielądek.

Weź ze sobą Pismo Święte i notatnik.

Narzeczonych zapraszamy na KURS PRZEDMAŁŻEŃSKI

organizowany w naszej parafii.

Kurs rozpocznie się w poniedziałek

21 października o godz. 20:00.

Prowadzenie: Piotr Goławski

z Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny.

**Przez cały październik o godz. 17:15 gromadzimy się w naszym kościele na modlitwie różańcowej.
W poniedziałki, środy i piątki różaniec prowadzą dzieci wraz z katechetami.**

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Istnieje możliwość rozmowy w języku angielskim.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny: Uzależnień (alkohol, hazard, współuzależnienie)

Możliwość rozmowy w środy, godz. 18:00-19:00

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Poradnia psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, środa i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 16:00-17:45
(w I piątek miesiąca nieczynne)**

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Katarzyna Pawlak

Monika Nowosielska (str. angielska)

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Wypominki za zmarłych - niedziela godz. 6:30.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający

i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

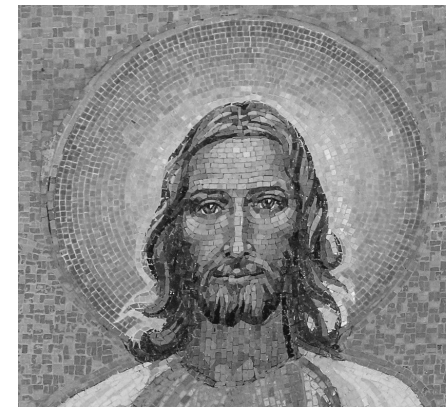
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Św. za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00,

poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

**W czwartek 17 października o godz. 19:30 zapraszamy młodzież
na pierwsze spotkanie grupy studenckiej, którą będzie koordynował w naszej
parafii Bartosz Placak.**

Podczas ŚDM w Panamie Bartosz reprezentował wszystkich wolontariuszy i w ich imieniu zwrócił się do Papieża Franciszka. Podczas dni młodzieży zajmował się kontaktem z Konferencjami Episkopatów, zakonami, a także ruchami religijnymi.

Kim jesteś Bartoszu?

Jestem kołobrzeżaninem i zawsze to z wielką radością podkreślam, że jestem z największego uzdrowiska w Polsce. Tam zdobyłem edukację, tam mam moją kochaną rodzinę. Stamtąd wyjechałem do Krakowa, by studiować górnictwo i geologię na Akademii Górniczo-Hutniczej, na której uzyskałem tytuł inżyniera. Kiedy tylko przyjechałem do Krakowa szukałem możliwości działania, bo zawsze byłem społecznie ukierunkowany, a poza tym chciałem być aktywnym studentem. Wówczas mój tata podpowiedział mi, że przecież w Krakowie będą organizowane Światowe Dni Młodzieży, więc zacząłem szukać kontaktów. Oprócz tego chciałem trafić do duszpasterstwa akademickiego. Na początku myślałem o najstarszym krakowskim duszpasterstwie przy kościele św. Anny, ostatecznie wylądowałem w Beczce (śmiech), a dokładnie trafiłem do Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego *Beczka*. Zależało mi na grupie biblijnej. Na początku było tam ok. 100 osób, ostatecznie zostało 20. Z tymi osobami do dzisiaj mam kontakt, bo tworzymy wspólnotę prawie rodzinną. Miałem okazję w tej grupie studiować Biblię z ojcem doktorem Łukaszem Popko, który ukończył biblistykę w Rzymie, a potem w Jerozolimie. Zarażony miłością do Pana Boga poprzez Jego słowo zostałem w Beczce.

W kolejnym roku zostałem odpowiedzialnym grupy biblijnej, a potem byłem szefem. Duszpasterstwo Beczka to jest ok. 500 osób w kilkunastu grupach plus różne

organizowane wydarzenia. Za każdą grupę odpowiada dwóch liderów, a liderami odpowiedzialnych są szefowie i duszpasterze. Ojciec Szustak mawiał, że beczkowicz w Beczce ma być 3 lata. Najpierw Beczka go przytuliła, potem ma czegoś nauczyć, by na koniec wykopać w świat. Ja po 3 latach spełniłem te wymagania. To była piękna przygoda. Z całym tym środowiskiem mam kontakt do dnia dzisiejszego. Czas tam spędzony był dla mnie bardzo ubogacający. Tam też zaczęła się moja przygoda z wolontariatem dla ŚDM w Krakowie.

Jak wspominasz to wydarzenie?

Jako koordynator na ŚDM byłem odpowiedzialny za wolontariuszy na dworcach kolejowych i główną ekipę, z którą współpracowałem stanowili znajomi z dominikańskiego duszpasterstwa. Rozumieliśmy się bez słów. Chciałem pracować w logistyce, ale ostatnią rzeczą, o której pomyślałem były dworce. Ale tak jest, kiedy żyjemy jakimiś naszymi oczekiwaniami, naszymi planami, a Pan Bóg przygotowuje dla nas coś o wiele większego. I co się potem okazało? Przez te dworce przewijała się większość pielgrzymów. Takiej atmosfery, jak my mieliśmy, to nikt nie miał. Wolontariusze mnie prosili, by do nas przyjechać na Dworzec Główny, gdzie mieliśmy bazę. Wolontariusze chcieli być z pielgrzymami. Te dwie grupy potrzebują siebie nawzajem. Tam czuło się tę kulturę spotkania na ŚDM, o której mówił Papież Franciszek. Codziennie przez Dworzec Główny w Krakowie przewijało się mniej więcej 300 tys. ludzi. Teraz już mogę powiedzieć, że przyjeżdżali nawet konstruktorzy Galerii Krakowskiej, by sprawdzić czy piętra, na których było jedzenie są w stanie wytrzymać taki napór ludzi. Trzeba było potem kontrolować przepływ osób. Ten wolontariat to były wyzwania i zabawa w szerokim znaczeniu.

cd. na str. 2

cd. ze str. 1

Skńczyły się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i co potem?

Odpoczywałem po ŚDM dwa tygodnie, zacząłem być szefem w Beczce, zbliżała się inżynierka, a ja zastanawiałem się, czy chcę to dalej studiować, czy może nie powinienem spróbować czegoś więcej. Myślałem, analizowałem i przyszło mi na myśl, że przecież do Krakowa wolontariusze długoterminowi przyjechali już rok wcześniej. Długoterminowy wolontariusz to taki, który przyjeżdża, by pomóc w pracy w przygotowaniu Komitetu. Policzyłem sobie, że mam na tyle czasu, by zrobić inżynierkę i wyjechać do Panamy, jako wolontariusz. Zacząłem szukać możliwości dostania się do Panamy i okazało się, że jak serce gorące, to zawsze znajdzie. Znalazłem stronę biura organizacji ŚDM przy sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski i zarejestrowałem się na rekrutacji w Krakowie. Byłem ostatni na liście. Rozmowę kwalifikacyjną przeprowadził ze mną ks. Emil Parafiniuk i Ola de Mezer. Przeszedłem pierwszy etap, a już potem zdecydowali Panamczycy. Wybrali mnie i koleżankę z Gdańska. Przeważało moje zaangażowanie w ŚDM w Krakowie, choć minusem był brak znajomości hiszpańskiego. Niemiecki jest mało popularny w Panamie (śmiech). W grudniu 2017 r. otrzymałem decyzję Komitetu Panamskiego o wytypowaniu mnie do roli długoterminowego wolontariusza i przy stole wigilijnym podzieliłem się tą radością z rodziną. Obroniłem się w pierwszych dniach lutego, przyjaciele zorganizowali mi podwójną imprezę – pogratulowali mi inżynierki i pożegnali przed wyjazdem.

Wrażenia ze swojej pracy w Panamie zawarteś w słowie skierowanym do Papieża Franciszka?

Zostałem wytypowany do wystąpienia przed Papieżem. Pisałem to świadectwo wcześniej siedząc przed Najświętszym Sakramentem. Co było w tym świadectwie? Po pierwsze podziękowałem Panamczykom za ich hojność i gościnność, którą nas obdarowali. Nas - w różnych kontekstach: jako wolontariuszy długoterminowych, których było 25. Nas – czyli wszystkich wolontariuszy międzynarodowych, których było ponad 2 tysiące, w imieniu których miałem zaszczyt mówić. Wreszcie dziękowałem też w imieniu wszystkich wolontariuszy krajowych. Wiadomo, że przy tak dużym wydarzeniu zawsze się zdarzą niedociągnięcia, ale takim ciepłem, taką miłością, z jaką Panama, mały kraj, gdzieś na peryferiach świata, obdarowała tych wszystkich ludzi, którzy tam przyjechali, to było coś niesamowitego. Odczuwałem to od samego początku, nie znając hiszpańskiego, czułem się jak w domu. Starali się i ciągle zapewniali, że są dla nas, tak jak my – wolontariusze byliśmy dla nich przez swoje *si*, swoje *tak*.

Dalej opowiadałem Ojcu Świętemu, jak wielkim darem było stworzenie wspólnoty. Dla mnie to była wspólnota wolontariuszy, z którymi mieszkalem, dzieliłem tęsknoty za domem, rodziną, przyjaciółmi, za naszą kulturą. Ciężko być dłużej w obcej kulturze pracy, obyczajów, smaków, klimatu. Jest to bardzo wymagające. W tej wspólnocie dzieliliśmy też nasze radości z pracy. Powstała ta wspólnota dlatego, że każdy z nas niezależnie zaprosił do swojego życia Pana Boga, jeszcze zanim się poznaliśmy. Każdy z nas – wolontariuszy wykonał wysiłek i włożył swój wkład, żeby pojechać na wolontariat ŚDM. Pan Bóg był cały czas w centrum i choć później mieszkaliśmy w kilku domach, spotykaliśmy się w kaplicy na Mszy Św., na wspólnej modlitwie, szczególnie w niedzielę. Staraliśmy się niedziele spędzać tak, by był to czas dla Pana Boga poprzez bliźnich. Ten aspekt wspólnoty był bardzo ważny. Ja z tym doświadczeniem wspólnoty przyjeżdżam do Polski. Po pierwsze doświadczyłem tego w Krakowie i był to dobry fundament pod to, co było budowane w Panamie. A teraz pragnę dzielić się owocami.

Kolejnym punktem, który chciałem podkreślić w moim świadectwie skierowanym do Papieża było bogactwo Kościoła, którego doświadczyłem – bogactwo jego charyzmatów. Jak wielu jest w Kościele ludzi oddających swoje życie dla Pana Boga na różne sposoby. Jakie to wielkie bogactwo – zakony, kongregacje, ruchy religijne – te istniejące od setek lat i te, które są owocem II Soboru Watykańskiego.

Następnie poruszyłem ogólnie moją prywatną drogę duchową podczas posługi w Panamie. Zrozumiałem, że trzeba zaufać, zostawić siebie samego, zostawić to, co mi chodzi po głowie. Najtrudniejsze było zmierzenie się ze swoimi słabościami tam w Panamie. Inna kultura i inni ludzie są zwierciadłem, w którym się sobie przyglądamy, od którego się jakby odbijamy. To odbicie daje nam poznać samych siebie. Zadawałem sobie wówczas wiele pytań egzystencjalnych. Panama była dobrym odbiciem dla mnie, dopóki się nie stałem Panamczykiem (śmiech). Teraz już czekam na paszport (śmiech).

Na końcu mojego świadectwa odniosłem się do Maryi, bo Ona dla nas ludzi jest wzorem. Moje przeżycia duchowe odnajdują swój początek i koniec w Maryi, bo wiele razy to słyszałem, a potem już sam innym radziłem: pomódl się i proś Ją o wstawiennictwo przed Panem Bogiem. Ostatecznie, jak jest ciężko, trudno i już może nawet łzy płyną, to przez Jej wstawiennictwo, można oddać wszystko Temu, który umarł i zmartwychwstał. Ona zawsze pomoże, jak kochana Matka.

cd. na str. 3

How to Pray the Rosary in English

The Rosary is a Scripture-based prayer. It begins with the *Apostles' Creed*, which summarizes the great mysteries of the Catholic faith. The *Our Father*, which introduces each mystery, is from the Gospels. The first part of the *Hail Mary* is the angel's words announcing Christ's birth and Elizabeth's greeting to Mary. St. Pius V officially added the second part of the *Hail Mary*. The Mysteries of the Rosary centre on the events of Christ's life. There are four sets of Mysteries: Joyful, Sorrowful, Glorious and-added by Pope John Paul II in 2002-the Luminous.

The repetition in the Rosary is meant to lead one into restful and contemplative prayer related to each Mystery. The gentle repetition of the words helps us to enter into the silence of our hearts, where Christ's spirit dwells. The Rosary can be said privately or with a group.

<http://www.usccb.org/prayer-and-worship/devotionals/rosaries/how-to-pray-the-rosary.cfm/>

The Joyful Mysteries

The Annunciation

The Visitation

The Nativity

The Presentation in the Temple

The Finding in the Temple

The Luminous Mysteries

The Baptism of Christ in the Jordan

The Wedding Feast at Cana

Jesus' Proclamation of the Coming of the Kingdom of God

The Transfiguration

The Institution of the Eucharist

The Sorrowful Mysteries

The Agony in the Garden

The Scourging at the Pillar

The Crowning with Thorns

The Carrying of the Cross

The Crucifixion and Death

The Glorious Mysteries

The Resurrection

The Ascension

The Descent of the Holy Spirit

The Assumption

The Coronation of Mary



It was not courage, not arms, not leaders, but Mary of the Rosary that made us victors. - Venetian Senators after Battle of Lepanto

Vocabulary:

Rosary – Różaniec

mysteries – tajemnice

restful – spokojny

dwell – zamieszkiwać

courage – odwaga

arms – broń

leaders – dowódcy

Venetian – Wenecjanin

Sposób na ptaki

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś myślałem o ptakach. Lubię ptaki, bo są różne – duże, małe, pływające i nie, a nawet latające i nie. Niektóre ładnie śpiewają (i te bardzo lubię), a inne skrzeczą tak, że aż uszy bolą. Dziadek kiedyś pokazał mi, że są ptaki, które chodzą – jak dorośli – i takie, które nie chodzą, tylko stale skaczą – jak dzieci. Tak powiedział dziadek, choć wiadomo, że dzieci później stają się dorosłymi i czasem też potrafią jeszcze trochę skakać, a z ptakami jest inaczej: albo nie umieją skakać, tylko chodzą, albo nie umieją chodzić, tylko skaczą, i już. Chyba że są jeszcze jajkiem, to wtedy ani nie chodzą, ani nie skaczą, boby się stłukły, ale to inna sprawa. Siedzieliśmy sobie z dziadkiem i moim żółwiem przytulanką i wyglądaliśmy przez okno, patrząc na drzewa. Było na nich już mniej liści, niż jeszcze niedawno, a ptaków – o wiele mniej niż liści. Coś mi się wtedy przypomniało.

- Dziadku – zapytałem – teraz jest mniej ptaków niż latem, prawda?

- Tak, Ryjku – odpowiedział dziadek i dodał, tak jak się spodziewałem: – jest ich mniej, bo wiele ptaków odleciało do ciepłych krajów.

Oczywiście wiedziałem o tym. Nie jestem już taki mały, a poza tym oglądaliśmy kiedyś z rodzicami

wielkie stada ptaków, które leciały nie wiadomo dokąd, i tata mi wszystko wytłumaczył.

- Wiem, dziadku, niektóre ptaki odlatują na zimę, bo jest im zimno, a inne zostają, bo potrafią się ciepło ubrać na zimę i nie marzną.

Dziadek dlaczegoś się uśmiechnął.

- No, tak – powiedział. – Mniej więcej.

Coś mi przyszło do głowy.

- Mój żółw przytulanka też się nie potrafi ubrać... – zacząłem.

Dziadek spojrzał na mnie.

- Ale ja potrafię – mówiłem dalej. – Potrafię ubrać siebie i żółwia. Może gdybyśmy ciepło ubrali ptaki, to nie odleciałyby tak daleko i śpiewałyby nam przez całą zimę? Przynajmniej niektóre z nich, co, dziadku?

Dziś dowiedziałem się, że ptaki to nie to samo, co żółwie przytulanki. Nie pozwalają się ubrać i wolą spędzać zimę tam, gdzie lubią. Ale zawsze wracają! A poza tym ich śpiewu można i tak słuchać całą jesień i zimę, kiedy tylko się chce. Jeśli się ma takiego dziadka jak mój, który latem nagrał ptasie śpiewy – na zapas.

Wojciech Widlak



Czwartkowe spotkania dla żon i mam

Z radością zapraszamy w czwartki na spotkania w domu parafialnym Mamy z małymi dziećmi i Mamy w stanie błogosławionym, a także Żony, które przedpołudniami mają taką możliwość, by do nas dołączyć.

W pierwsze i drugie czwartki miesiąca spotkania mają charakter **warsztatów coachingowych** pn. „Jak mądrze kochać?”

W trzeci czwartek miesiąca ks. Proboszcz zaprasza na **katechezę** i wspólną dyskusję na zaproponowany temat.

W czwarte czwartki miesiąca zapraszani są **goście** - specjaliści z różnych dziedzin.

W czwartki w godz. 10:00-12:00 w domu parafialnym czekamy na Mamy.

Będzie nam miło, jeśli spędzicie ten czas z nami.

ks. Proboszcz i Mamy współtworzące spotkania

Pan Bóg uzdalnia nas do miłości

Każdy z nas został obdarzony różnymi darami i zdolnościami. Tak wielka hojność Boga świadczy o Jego wielkiej miłości do nas. Jednym z cenniejszych darów, którym nas Pan Bóg obdarował jest zdolność do miłowania.

To, co w przyrodzie jest potężne i bezkresne porusza nas i uzmysławia nam, że mamy do czynienia z dziełem Boga. Przerasta nas chociażby przestrzeń i podziwiamy w sercu jej piękno. Zachwyca nas widok gór i zachód słońca nad morzem. Te obrazy zapamiętujemy i nosimy w pamięci, bo nas zachwyciły swoją prostotą oraz mocą do tego stopnia, że je pokochaliśmy.

Zdolność do miłowania jest nam dana, abyśmy stykając się ze śladami obecności Boga zaczęli nosić Go w swoim sercu. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, uświadamiając sobie

tę niezwykłą prawdę, poczuła się jak maleńki naparstek, na który rzuca się wielki ocean, aby go napęłnić swoimi falami. Ale naparstek jest taki mały. Jak to możliwe, aby przyjął w siebie cały ocean? Jednak Teresa nie rezygnowała z pragnień, które odkryła w swoim sercu i mówiła Bogu: „Nie wiem jak to zrobisz, ale wierzę, że potrafisz sprawić, by naparstek mej duszy wchłonął ocean Twojej miłości”.

Taka jest prawda o przyjmowaniu tego, co jest bezkresne, potężne i ogromne, a szczególnie o przyjmowaniu miłości Boga. Nasze serca są podobne do naparstka, który Bóg może rozszerzyć. Jego potężna miłość stanie się naszym udziałem powodując rozwój Bożego daru w nas, byśmy mogli otwierać się na Jego miłość, a szczególnie na dar odkupienia. Gdy wyznajemy własne grzechy,

to otrzymujemy ich odpuszczenie. Wtedy rozszerza się naczynie naszej duszy, byśmy mogli przyjmować miłość Boga.

Rozszerzanie naczynia naszej duszy dokonuje się na modlitwie, a także w czasie przyjmowania sakramentów. Pozwalajmy, aby na Mszy Świętej, na adoracji Najświętszego Sakramentu, w czasie rozważań różańcowych czy w czasie odprawiania Drogi Krzyżowej obecność Boża nas przenikała i rozszerzała nasze serca.

Bóg daje nam wiele możliwości, by Jego dzieło się w nas dokonywało. Od Niego otrzymaliśmy dar Maryi, której serce było najbardziej rozszerzone, ponieważ w pełni przyjęła dar miłości Bożej. Wpatrując się w Nią będziemy lepiej przyjmować dar miłości Bożej w naszym życiu.

(Zanotowane przez słuchacza)

cd. ze str. 2

Nauczyłeś się hiszpańskiego?

O tak! Po zakończeniu ŚDM zostałem jeszcze dwa miesiące w Panamie, odpocząłem, pozwiedzałem. Wracałem do Polski przez Kubę, bo byłem tam zaproszony. Widziałem bóle tamtego społeczeństwa, ateizm, niby otwartość Kuby, a tak naprawdę nową konstytucję, która jeszcze mniej pozwala, niż poprzednia. Obraz Kuby kreowany w świecie, że się powoli próbuje otwierać jest prawdziwy i nieprawdziwy. Dla turystów tak, ale dla wartości chrześcijańskich niekoniecznie, a nawet jestem w stanie powiedzieć, że nie. Niestety widziałem nędzę, biedę, zaniedbanie władz wobec własnego kraju. Potem jeszcze miałem okazję zakończyć tę całą moją pielgrzymkę *Ad Limina Apostolorum*, u Świętego Piotra w Rzymie w Niedzielę Palmową na Światowym Dniu Młodzieży. Papież Franciszek wygłosił piękną homilię do młodych. Zachęcam do jej przeczytania.

Wróciłeś do Polski, żeby...

Wróciłem do domu i miałem kilka miesięcy, by pobyć z rodziną i przyjaciółmi i przygotować się do egzaminów na Uniwersytet Warszawski. Jestem teraz na studiach magisterskich z archeologii. Jestem na Zaciszu na zaproszenie ks. Proboszcza Andrzeja Mazańskiego. Chciałbym tutaj stworzyć grupę studentów i uczniów wyższych klas szkół średnich, którzy przyjdą na spotkanie z własnej woli, zdecydują się sami. Do takich młodych kieruję zaproszenie do wspólnoty. Ja chcę być tylko narzędziem, które z tym całym doświadczeniem, które ma przybliżyć ich do Pana Boga. Będę się starał jak najlepiej, ale zależy mi, by osoby, które przyjdą kierowały się chęcią spotkania nie ze mną, ale z Panem Jezusem w tej wspólnotcie.

Dlatego, Przyjacielu, jeśli masz ochotę porozmawiać o swojej wierze, o tym, co Cię cieszy i co boli, o wątpliwościach, o radości bycia w Kościele, o modlitwie, to od tego będzie ta wspólnota, żeby się tym wszystkim dzielić. To jest moje niesamowite doświadczenie przywiezione z Krakowa i z Panamy, że we wspólnocie ufamy sobie, więc też zadajemy sobie trudne pytania, stawiamy wyzwania dla siebie samych, czy też między sobą i to jest piękne. W ten sposób rozwijamy się. Wspólnotę stworzymy wokół Pana Boga. Będziemy się starać czytać Pismo Święte, czasem zaproszę jakiegoś gościa. Będziemy dyskutować o adhortacji *Christus vivit* skierowanej do młodych. Chciałbym z młodymi ludźmi tutaj na Zaciszu podzielić się swoją radością bycia w Kościele tak różnorodnym i bogatym. Chciałbym, żeby rozmawiali się w Kościele. Będziemy się też spotykać luźno, po przyjacielsku, by szerzyć kulturę spotkania. Papież Franciszek podkreślał to wobec młodych na różne sposoby w Panamie, że musimy uczyć się tego spotkania w dzisiejszych czasach. Telefony niszczą relacje, są to tylko narzędzia, z których powinniśmy odpowiednio korzystać. Dlatego tworzymy kulturę spotkania i użyjemy tych możliwości kontaktowania się, by się razem umówić na herbatkę, na ciasteczko, obejrzymy film i podyskutujemy o nim, rozmawiamy i dzielimy się naszymi doświadczeniami. Czasem proste rzeczy trzeba sobie przypominać.

Jeśli jesteś młodym człowiekiem, który chce być blisko Pana Boga i chcesz stworzyć relację wspólnotową i bliższą więź duchową, a nie tylko czysto poznawczą, to na tym fundamencie zbudujemy coś pięknego razem. Zapraszam.

**Rozmawiała
Katarzyna Pawlak**

DO ZOBACZENIA W NIEBIE, KOCHANI

Przełom października i listopada to czas, kiedy większość z nas odwiedzi groby swoich Bliskich na cmentarzach. Pewnie chodząc po cmentarnych alejkach mimochodem będziemy czytać napisy wyryte na mijanych grobach. Jedni żyli długo, innym przyszło umrzeć przedwcześnie (naszym zdaniem), czasem pojawi się informacja, że ktoś zginął podczas wojny, albo w tragicznym wypadku. Stare groby często oprócz imienia i nazwiska, dat urodzin i śmierci mają też wykute napisy: *zginął tragicznie, Prosi o Zdrowaś Maryjo, ukochana żona i matka, Powstaniec Warszawski rozstrzelany na Pawiaku*. Mnie najbardziej poruszają groby małych dzieci i choć często stare i zaniedbane, to są pełne bólu i żałoby. Małe dziecięce nagrobki często były wręcz ozdabiane rzeźbami słodkich, rubasznych amorków, tak jakby postać tego „putta” miała przywoływać postać zmarłego Maleństwa. Na wielu z nich można znaleźć napisy: *Powiększył grono aniołków, Śpij dobrze aniołku...*

Wraz z mężem jesteśmy rodzicami, którzy utracili piątkę Dzieci przed narodzeniem. W czasach walki o tak zwane prawo do aborcji, my obchodzimy pamięć o naszych zmarłych Maluszkach. Kiedyś byłam na wizycie u siostry Elżbiety, urszulanki, która jest cenionym warszawskim ginekologiem i w poczekalni rozmawiałam z inną siostrą, która zajmowała się obsługą pacjentów. Powiedziała jej o żałobie i smutku po staracie kolejnego Dziecka, ale dodałam: *No cóż, kolejny nasz Maluch powiększył grono aniołków*. Dzięki rozmowie z tą dobrą i mądrą osobą uświadomiłam sobie, że przecież człowiek nie jest aniołem, że *byty widzialne i niewidzialne*, które pochodzą od Boga są inną rzeczywistością, niż ludzie – choć bardzo wiele nas łączy. Zarówno my ludzie, jak i aniołowie stworzeni jesteśmy z miłości i dla chwały Bożej. I my i aniołowie mamy wolność. Aniołowie pozostają w Niebie chwając Boga. My ludzie wybierając dobro możemy kroczyć drogą świętości i w ten sposób zbliżamy się do Bożego tronu.

Każdy człowiek, który przychodzi na świat również, jako nienarodzone dziecko powołany jest do świętości i w chwili śmierci może przekroczyć bramy Nieba. Kościół pozwala nam przyzywać orędownictwa świętych. A my w naszej rodzinie wierzymy, że nasze Dzieci, choć nie mogły zostać ochrzczone, czekają na nas w Królestwie Niebieskim. Kościół w swoim nauczaniu mówi o chrzcie pragnienia, czyli o zbawczych łaskach, jakich dostępują osoby, które pragnęły chrztu, a nie mogły go przyjąć przed śmiercią. Jeśli rodzice szczerze pragnęli dziecko ochrzcić,

by włączyć je we wspólnotę Kościoła – żywego ciała Chrystusa, to pragnienie chrztu staje się niejako pieczęcią, która zostawia wieczny ślad w duszy dziecka. My prosimy nasze Maluchy o orędownictwo, są patronami naszej rodziny.

Przypisywanie tożsamości osobowej i praw ludzkich dzieciom nienarodzonym nie jest wymysłem współczesnych katolików. Na kartach Starego Testamentu (pisanego przecież w odległej starożytności, gdy USG jeszcze nikomu się nie śniło) pojawia się kilkakrotnie opis człowieka od poczęcia. I zwykle temu opisowi dziecka w łonie matki, towarzyszy narracja o planach Bożych. To nie chwila narodzin, ale poczęcie jest początkiem ludzkiej historii. Iżajasz wyraźnie pisze o swojej misji, w planach Bożych już w łonie matki. Podobne odniesienia znajdziemy w Psalmach. A czymże jest spotkanie dwóch brzemiennych kobiet Maryi i Elżbiety, które opisał Ewangelista Łukasz? To nie tylko spotkanie dwóch krewnych, które w tym samym czasie są w ciąży, to także spotkanie ich nienarodzonych jeszcze dzieci. Jan poruszył się z radością, gdy Maryja weszła do domu niosąc pod sercem maleńkiego Jezusa. Maryja nazwana została Matką Pana, nie po urodzeniu Dzieciątka w Betlejem, ale tuż po poczęciu. Ta scena w Nowym Testamencie jasno pokazuje, że człowiek w planie Bożym jest od początku ważny: od poczęcia, ma swoją godność, tożsamość, a nawet emocje.

Jeśli doświadczyłeś straty Dziecka, jeśli w Twojej Rodzinie takie Dzieci były (może masz rodzeństwo, które odeszło przed narodzeniem, albo tuż po), to możesz każde z tych bliskich tobie Dzieci prosić o wstawiennictwo przed Bożym tronem. Możesz być pewny, że to Twój osobiści orędownicy w Niebie. Oni już teraz oglądają Boga twarzą w twarz. Nawet jeśli tu na ziemi nie mają swojego miejsca, grobu, nie zostało po nich żadne zdjęcie, materialna pamiątka, to nie znaczy, że ich nie było, że nie ma po nich śladu, że z chwilą śmierci przestali istnieć. Pamiętaj: na zawsze pozostają ścieżki modlitwy, która nas łączy u stóp Tronu Boga.

Do zobaczenia w Niebie, Kochani!

Mama M.

Zapraszamy w poniedziałek 4 listopada o godz. 18:00 do kościoła Świętej Rodziny na Zaciszu na Mszę Św., po której odbędzie się spotkanie modlitewne dla rodzin, które straciły dzieci.

Wspomnienie o początkach przedszkola Sióstr Pallotynek

Publiczne Przedszkole Integracyjne nr 22 Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego pw. św. Wincentego Pallottiego w Warszawie świętowało jubileusz 25-lecia istnienia. Przez ten czas wychowało się w nim wiele dzieci m.in. z Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu. 24 września w kaplicy Parafii św. Barnaby Apostoła odprawiona została Msza Św. dziękczynna, której przewodniczył ks. bp Romuald Kamiński, ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej. Następnie w ogrodzie przedszkolnym odbył się program artystyczny i spotkanie zaproszonych gości, rodzin, dzieci, absolwentów przedszkola, pracowników i sympatyków placówki. Przy tej okazji mogliśmy porozmawiać z panem Zbysławem Suchożebrskim, który opowiedział nam o tym jak powstawało przedszkole:

Na początku lat 90. powstała Rada Osiedla na Zaciszu. Zmobilizowani wówczas słowami Wałęsy, który wzywał, by brać sprawy w swoje ręce, postanowiliśmy tak zrobić. Wówczas ulice na Zaciszu były straszne, do Kościoła nie można było przejść. Na ul. Skrzypcowej było samo błoto, bo mamy tu przecież teren bagieny. Praktycznie nie było kanalizacji, nie było telefonów, nie było dróg utwardzonych. Żartowaliśmy sobie, że jak się zimą na łyżwach stanęło się przy kościele, to można było do samego Radzimina dojechać. I w tej całej sytuacji, którą mieliśmy było wielkie pragnienie zmiany na lepsze.

Naszą ideę wspierał ówczesny proboszcz ks. Henryk Dreling, który w 1983 roku założył w naszej parafii służbę Totus Tuus, zrzeszającą ok. 50 mężczyzn, którzy podczas pielgrzymek papieskich stanowili służbę porządkową. Inicjatywa powołania rady wyszła od osób zaangażowanych w Totus Tuus. Oczywiście nie mieliśmy lekko, gdyż były osoby, którym ta inicjatywa się nie podobała. Mimo przeszkód powołaliśmy jednak Radę Osiedla i zaczęliśmy działać. Zostałem przewodniczącym Rady. Wydawaliśmy nawet biuletyn informujący mieszkańców o naszych działaniach, żeby mobilizować mieszkańców do wspólnego działania. I wspólnie nam się to udało. Doprowadziliśmy do budowy dróg, skanalizowania osiedla, założenia linii telefonicznej. To był trud wielu zaangażowanych osób.

Jednym z pierwszych zadań, jakie sobie postawiliśmy, było dokończenie budowy przedszkola przy ulicy Tużyskiej. Był to teren nieuporządkowany, ogrodzony, porośnięty chaszczami. Gmina zakupiła w stanie surowym baraki, które leżały złożone. Ówczesna gmina Praga-Północ nie miała na tę inwestycję funduszy i wszystko leżało zaniedbane. Zaczęliśmy szukać

sposobu, żeby ten teren zagospodarować, najlepiej na przedszkole, bo praktycznie nie było żadnego, do którego chcieliśmy posyłać nasze dzieci. Dwa przedszkola, które były wtedy na Zaciszu, przy Chałupniczej i przy Samarytanki, były bardzo zaniedbane, zagrzybione, praktycznie nie nadawały się do użytku. Osobom zaangażowanym w radzie, które wywodziły się ze środowiska kościelnego zależało, by nowe przedszkole prowadziły siostry zakonne i wpadliśmy na pomysł, by poprosić o to Siostry Pallotynki. Początkowo były zaskoczone, ale powoli przekonały się do naszego pomysłu. Decydującym momentem, który sprawił, że ten teren pod przedszkole został przekazany Siostronom było zebranie Rady Osiedla, na które przyszło setki mieszkańców. W ogóle na nasze zebrania wówczas zdarzało się, że przychodziło po 600 osób.

W gminie były osoby, które nie bardzo sobie życzyły, żeby powstało przedszkole prowadzone przez Siostry i zaproponowano jakiemuś inwestorowi, by na terenie przeznaczonym na przedszkole rozpoczął prywatną działalność, o ile pamiętam miały tam stanąć jakieś magazyny. Nie wyobrażaliśmy sobie tego. Ostatecznie mieli zadecydować mieszkańcy, ale na zebraniu rozpętała się wojna. Na szczęście jako Rada Osiedla mieliśmy lepsze argumenty i przegłosowano, że przedszkole będą prowadziły Pallotynki. Ogromną rolę odegrał tutaj mój współpracownik w Radzie Osiedla pan Jan Piłka. To dzięki jego radykalizmowi i zdecydowaniu wygraliśmy tę walkę na tym decydującym zebraniu. Jego stanowcza postawa przeważała i przekonała.

We wrześniu 1991 r. władze gminy wystąpiły oficjalnie do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego z prośbą o przejęcie nieukończonego budynku przedszkola. Siostry miały we własnym zakresie przygotować i zagospodarować budynek oraz przyległy teren, aby rozpocząć działalność. We wrześniu 1992 r., na wniosek mieszkańców Zacisza, rada gminy przekazała - zgodnie z umową sprzedaży - nieukończony budynek przedszkolny Siostronom Pallotynkom. Budowy przedszkola podjęła się s. Dolores Deko, szukając jednocześnie dobrodziejów, którzy chcieliby wspomóc to powstające dzieło. Szczęśliwie doprowadziła to dzieło do końca, choć na początku nie było łatwo. Determinacja Sióstr była ogromna, nie raz widzieliśmy siostrę Dolores, jak sama pracowała kielnią i tynkowała. Organizatorką całego przedsięwzięcia była s. Klara. Wykonały ogrom pracy, za który są im wdzięczne już kolejne pokolenia Zaciszan. Uroczyste otwarcie i poświęcenie przedszkola nastąpiło 28 maja 1994 r. Przecięcia wstęgi dokonał ks. Biskup Kazimierz Romaniuk i burmistrz.